

*Nie jest pierwszą asystentką,  
która postanowiła odejść.  
Ale pierwszą, którą  
postanowił zatrzymać.*

WHITNEY G.

DWA  
TYGODNIE  
I JEDNA  
NOC



WHITNEY G.

DWA  
TYGODNIE  
I JEDNA  
NOC

PRZEŁOŻYŁA  
Karolina Bochenek



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*Two Weeks Notice*

Redaktorka prowadząca: Ewelina Kapelewska

Wydawczyni: Joanna Pawłowska

Redakcja: Ewa Kosiba

Korekta: Ewa Popielarz

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Dean Drobot / Shutterstock.com

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018. TWO WEEKS NOTICE by Whitney G.

Copyright © 2021 for the Polish edition by Niegrzeczne Książki  
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus  
Copyright © for the Polish translation by Karolina Bochenek, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-66890-08-4



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

[www.facebook.com/niegrzeczneksiazki](https://www.facebook.com/niegrzeczneksiazki)



[www.wydawnictwokobiectwo.pl](http://www.wydawnictwokobiectwo.pl)

Wydawnictwo Kobiectwo

E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiectwo.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiectwo.pl)

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

[www.wydawnictwokobiectwo.pl](http://www.wydawnictwokobiectwo.pl)

## PROLOG

*Tara*

• *Zwycięzcy nigdy się nie poddają,  
rezygnujący nigdy nie zwyciężają.* •

Gdybym dostawała dolara za każdym razem, gdy moja mama wypowiadała te słowa, popijałabym teraz wino na swojej prywatnej wyspie u wybrzeży Amalfi.

Dawniej, gdy płakałam z nienawiści do baletu, wciskała mi stopy w ohydne różowe baletki i wysyłała mnie na zajęcia, zupełnie ignorując moje odczucia. A kiedy wyraziłam chęć zmiany kierunku studiów i zrezygnowania z biznesu na rzecz „czegoś bardziej kreatywnego”, zagroziła wstrzymaniem opłat za czesne. Tym razem wyznałam jej, że jestem bliska postania do wszystkich diabłów swojego pierwszego prawdziwego szefa, ale ona tylko westchnęła i powtórzyła mi swoją wypróbowaną radę.

Jej zdaniem niepotrzebnie uskarżałam się na siedzenie nad mailami do późna i inne uciążliwości, a moja nienawiść do

szefa to tak naprawdę „zamaskowany podziw”. Praca ponad sto godzin tygodniowo, do której mnie zmuszał, w oczach mojej matki była jedynie „niezbędnym budowaniem charakteru”.

Po dwóch długich latach w końcu zrozumiałam, że to wszystko nieprawda.

Preston Parker to dupek. Koniec kropka.

Mama mogła mnie nazywać mięczakiem, ile tylko chciała, i wypominać mi, że zbyt łatwo się poddam, ale nie miała pojęcia, jak to jest pracować dla takiego człowieka jak on. Dla mężczyzny, który ma większe ego od całego Nowego Jorku i Las Vegas łącznie.

Tak, to prawda, że każdej kobiecie robiło się mokro w majtkach, gdy tylko Preston Parker otwierał swoje doskonałe usta, żeby coś powiedzieć. Jego wnikliwe szmaragdowo-szare oczy zapierały dech w piersi, a mnie nigdy nie przestało zadziwiać, jak leżą na nim wszystkie jego garnitury.

Ale miałam dość.

Nie mogłam już dłużej dla niego pracować i wreszcie napisałam wypowiedzenie, które powinnam była złożyć już w pierwszym miesiącu naszej współpracy. A właściwie to w pierwszym tygodniu.

No dobrze, ale wyprzedzam fakty. Nie mogę rozpocząć tej historii od gorzkiego końca ani nieszczęśliwego środka. Muszę zacząć od bardzo niefortunnego początku...

# Preston

• *Bardzo niefortunny początek...* •

Najlepszą porą dnia była dla mnie zawsze czwarta czterdzieści pięć rano. To wyjątkowy czas, kiedy w Nowym Jorku panują jeszcze cisza i spokój, a ja mogę się przejechać ulicami miasta, podziwiając wszystkie budynki, które mają szczęście należeć do mnie.

Kolekcja Parker & Rose mieściła się w każdym budynku w śródmieściu, a w The Grand Alaskan zatrzymywali się goście z najwyższej półki, pragnący doświadczyć unikalnej prywatności. No i mój ulubiony hotel. Ten, który już po raz dziesiąty wygrał w rankingach z The Waldorf Astoria w kategorii luksusowych hoteli: The Grand Rose na Piątej Alei.

To był mój setny hotel i dwudziesty w tym mieście. I właśnie z jego powodu miałem poczucie, że Nowy Jork należy do mnie i już zawsze tak będzie. Odnosiłem wrażenie, że wszystkie

luksusowe hotele na Manhattanie pragną mojego dotyku. Najnowsza oferta Hiltona i Marriotta była tylko kiepską imitacją tego, co oferowała moja sieć. To ja połączyłem nowoczesność z luksusem, a inni po prostu to ode mnie zgapili.

– Dzisiejsze gazety, proszę pana. – Mój kierowca wręczył mi prasę i otworzył tylne drzwi mojego miejskiego samochodu. – Ciekawe nagłówki.

– Wątpię – odrzekłem.

Kiedy ruszyliśmy w drogę, rozłożyłem stos gazet i jęknąłem, spojrzawszy na zapisane pogrubioną czcionką słowa.

### **Mister Nowego Jorku – najnowsze plotki**

Preston Parker z Parker Hotels (nasz Mister Nowego Jorku już ósmy rok z rządu) został przyłapany, jak opuszcza swój apartament z modelką Yarą Westinghouse. Jeszcze niedawno widziano go z Marshą Afery, a kilka tygodni wcześniej z Hanną Bergstrom.

Nasz reporter zatrzymał go i zapytał, czy z którąś z tych kobiet spotyka się na poważnie, ale Parker odpowiedział tylko: „Spieprzaj z mojego terenu”.

Szczerze wątpimy, aby ten mężczyzna kiedykolwiek się ustatkował, lecz musimy przyznać, że na naszej październikowej okładce wygląda oszałamiająco.

### **Bezwzględny prezes Preston Parker kupuje sieć Sonoma Hotels i zwalnia kadrę kierowniczą**

Arogancki i bezwzględny potentat hotelowy Preston Parker wykonał najbardziej bezduszny ruch w swojej karierze.

Po raz kolejny przez kilka miesięcy zabiegał o sieć hoteli, udając, że zależy mu na fuzji marek, a tymczasem po zakupieniu sieci zwolnił wszystkich pracowników (co akurat nas nie dziwi). Zespół prasowy Parker Hotel International ujawnił, że Sonoma Hotels staną się wkrótce hotelami luksusowymi.

### **Preston Parker, Mister Nowego Jorku, ojcem nieznanego dziecka**

Tajemnicza kobieta twierdzi, że spędziła noc z Prestonem Parkerem, a jej dwutygodniowa córeczka jest jego dzieckiem. Matka ubiega się o alimenty w wysokości pięciuset tysięcy dolarów miesięcznie i nalega, aby Parker opłacił jej rachunki szpitalne.

*Co takiego?*

Odrzuciłem ostatnią gazetę na bok i skupiłem się na pierwszych dwóch, potrzęsając głową przy każdym wymyślonym słowie. Banalność nagłówek zaczynała mnie już irytować. W dzisiejszych czasach dziennikarze są gotowi napisać cokolwiek, aby tylko sprzedać swoje gazety. A w dodatku nie przesłali mi jeszcze czeku za wszystkie egzemplarze, które dla nich sprzedałem.

Dawniej robiłem czystki w zdobywanych przez siebie hotelach, żeby pozbyć się konkurencji, i kupowałem nowe nieruchomości, zanim ktoś inny zdążył sprzątnąć mi je sprzed nosa. Ale tamte bezwzględne czasy już dawno minęły. Od ponad dziesięciu lat byłem na szczycie w swojej branży i nie musiałem już być taki bezduszny, co oznaczało, że nie miałem też zbyt wiele okazji do świętowania.



Niekończące się przyjęcia na moich jachtach i szumne imprezy na dachach moich budynków z biegiem lat straciły swój urok, a jedynym powodem, dla którego wciąż widywano mnie z supermodelkami, było to, że chciałem odwrócić uwagę mediów od kolejnych umów biznesowych podpisywanych za kulisami.

Gdyby tylko dziennikarze zechcieli przyjrzeć mi się bliżej, zobaczyliby, że moje życie jest obecnie ciągłym *déjà vu*. Potrafiłem już przewidzieć przebieg wszystkich rozmów na swoich kolejnych spotkaniach. Nic nie mogło mnie zaskoczyć. Stroniłem od ludzi, z nikim się nie przyjaźniłem i czujnie obserwowałem swoich wrogów.

Nie założyłem rodziny, więc całkowicie oddałem się pracy i tego samego oczekiwałem od swoich pracowników. Skoro ja byłem w stanie pracować co najmniej sto godzin tygodniowo, to oni także, a skoro ja nie potrzebowałem snu, to oni też mogli się bez niego obyć.

Dotarłem w końcu do swojej siedziby i przez chwilę podziwiałem srebrno-szare „P” wygrawerowane na środku marmurowego holu. Czekałem na swojego asystenta, który zawsze witał mnie porannymi raportami i moją ulubioną kawą, ale minęły trzy minuty, a on się nie zjawił.

*Oczywiście...*

Zirytowany wjechałem windą na górę, kierując się do swojego biura. Na moim piętrze natychmiast przywitała mnie główna recepcjonistka Cynthia.

– Dzień dobry, panie Parker! – powiedziała jak zwykle zbyt entuzjastycznie jak na poranne godziny. – Jak się pan dziś miewa?



**SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?**

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

**Niegrzecznych Książek**

Ponad **dwadzieścia**  
**kategorii** i **tysiące**  
**książek** czekają  
właśnie na Ciebie!



[www.niegrzeczneksiazki.pl](http://www.niegrzeczneksiazki.pl)

